

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Aktor sponsoruje rzecznika policji | Testament Bondaryka | Największa bitwa wykletych | Gazowa smycz Putina
Ukraińcy, przeprosie za Wołyń | Za kulisami Watykanu | Polska Afryką Europy | 50 twarzy Urbana | Jak rozpada się PO

NR 20(120)/2013 CENA 4,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 20-26 MAJA 2013

UWAZAMRZE.PL

Uwaga RZE

I N A C Z E J P I S A N E

Bufetowa na wylocie

Już 6 na 10 warszawiaków chce
odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz
ze stanowiska prezydenta Warszawy



ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719

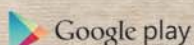


OKŁADKA: D. KRUPA
FOT. MAGDA STAROWIEYSKA



NOWY NUMER **w sprzedaży,** a w nim m.in.:

- Alain Besançon / Wyścig okrucieństw
- Leszek Moczulski / Nocna furia Hitlera
- Jacek Borkowicz / Afryka nad Prypecią



POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET

www.historia.uwazamrze.pl

[Kup książkę](#)

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Polityczna emerytura Nowaka



Co ci zrobię, jak mnie zwolnisz



WSTĘPNIK

Jan Piński

Coś mi pękło, robię ogląd, a to pękł mi światopogląd – śpiewano niegdyś w kabarecie. Uważnym obserwatorom naszej sceny politycznej już dawno ów światopogląd pękł.

Były szef ABW Krzysztof Bondaryk uchodził za człowieka, który dużo wie o grzechach obecnej władzy. O jego sile mówiły dotyczące go anegdoty. Kiedy po kolejnych aferach medialnych z jego udziałem (np. gdy nie chciał ujawnić CBA swojej umowy o zakazie konkurencji z operatorem telefonii komórkowej i spokojnie pobierał wynagrodzenie od prywatnej firmy, będąc urzędnikiem państwowym) Donald Tusk powtarzał, że nie utracił zaufania do Bondaryka, żartowano, że ważniejsze było to, iż szef ABW nie utracił zaufania do premiera. Bondaryk stracił stanowisko na początku stycznia. Od tego czasu, gdy wybuchła jakaś afeta, natychmiast przypisuje się jej nagłośnienie właśnie „Bondowi”.

O „testamencie Bondaryka”, czyli notatkach (raportach), które odchodzący szef ABW miał przekazać premierowi, od kilku miesięcy

krążyły legendy. Dziś na naszych łamach poseł Przemysław Wipler otwarcie mówi, że informacje miały dotyczyć rzekomo kontrowersyjnej działalności Jana Krzysztofa Bieleckiego, szefa Rady Gospodarczej przy premierze, który miał łączyć tę funkcję z działalnością quasi-biznesową. Poseł i jego partia uważają, że spiralę spekulacji i plotek może przeciąć tylko komisja śledcza.

Cała ta historia pokazuje jedną rzecz. W naszej demokracji wejście na orbitę władzy i dostęp do wiedzy gwarantuje dostatnie życie przez lata. Wiedza o przewalch, grzechach czy też kompromitujących sprawkach kolegów sprawia, że odesłanie kogoś w polityczny niebyt jest niemożliwe. „Zesłaniec” musi dostać przynajmniej przyzwoitą robotę. I tak Bondaryk cały czas pracuje w ABW (emerytura mundurowa jest warta grzechu...) i doradza ministrowi obrony narodowej, bo przynależność do elit III RP jest dożywotnia.

Dobrym komentarzem są dalsze słowa wspomnianej piosenki: „Światopogląd rzecz nabyta, się załata go i kwita. A jak znudzą mi się łąty, to się sprzedam go na szmaty. Będzie z tego niezły dochód, może willa i samochód. Na tym się piosenka kończy, pozostaje pointę włączyć. Ale po co ma się pętać, dobra renta to też pointa”. ■

UWAŻAM RZE

20-26 V 2013, numer 20 (120)

TEMAT TYGODNIA

- 14 Bufetowa na wylocie. Warszawiacy chcą odwołać Hannę Gronkiewicz-Waltz

MARIUSZ GIEREJ, JAN PIŃSKI

KRAJ

- 20 Koń, jaki jest, każdy widzi. Rozmowa z posłem PiS Adamem Hofmanem
ANNA RACZYŃSKA

- 24 Jak rozpada się Platforma RAFAŁ KOTOMSKI

- 26 Polska Zjednoczona Partia Narodowa. Wywiad z Arturem Zawiszą z Ruchu Narodowego RAFAŁ OTOKA-FRĄCKIEWICZ

- 28 50 twarzy Urbana WIESŁAW KOT

- 30 Bratobójcza wojna na prawicy
TOMASZ KRZYŻAK

- 32 Niebieski ptak. Jak się bawi rzecznik policji
MARIUSZ KOWALEWSKI

- 36 Z siekierą na Wawel
JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

BIZNES

- 38 Humanista w dobie internetu
EDYTA HOŁDYŃSKA

- 40 Pomoc trojańska. Unijne dotacje niszczą Polskę KAMIL CEBULSKI

- 42 Czy bitcoin to nowe złoto? MATEUSZ BENEDIK
OPINIE

- 44 Na gazowej smyczy GRZEGORZ PYTEL

- 48 Ukraińcy, przeproście! 70. rocznica rzezi na Wołyniu MARCIN HAŁAS

HISTORIA

- 50 Największa bitwa żołnierzy wykłetych LESZEK PIETRZAK

- 53 Korona przetopiona na monety. Utracone polskie regalia KRZYSZTOF JÓŹWIĄK

- 56 Ruscy do domu! Krakowski maj 1989
RAFAŁ KOTOMSKI

- 58 Borgiowie. Czarna legenda
AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

ŚWIAT

- 60 Syryjski Edyp. Baszar al-Asad
PAWEŁ ŁEPKOWSKI

- 64 Rewolucji nie będzie. Rozmowa z watykanistką Caroline Pigozzi
TOMASZ KRZYŻAK

CYWILIZACJA

- 66 Seniorzy do przechowalni
KAROLINA KOWALSKA

- 70 Prąd z chodnika TOMASZ TELUK

PO GODZINACH

- 72 Jak przeżyć w betonowej dżungli
JACEK PAŁKIEWICZ

- 78 Geniusz na tropie zbrodni. Seriale kryminalne AGNIESZKA NIEMOJEWSKA

- 82 Poszukiwanie polskości ANDRZEJ URBAŃSKI

Przerwany bojkot

Szanowna Redakcjo. Po zamieszczeniu pod koniec ubiegłego roku dałem się podejść jak rasowy leming i jak spora część czytelników zbojkotowałem Wasze pismo. Ale pewnego razu zacząłem je przeglądać i stwierdziłem, że właściwie to poziom pisma się nie obniżył, a nawet podwyższył. Widać wyraźnie, że bardzo się staracie, mimo, a może właśnie z powodu nagonki na Was. Jestem zmuszony złożyć samokrytykę i napisać wyrazy uznania, że się nie poddajecie i trzymacie prosto. W piśmie nie znalazłem niczego, do czego można się przyczepić, bo świetnie wyłapujecie i piętnujecie błędy i zaniedbania polityków niezależnie od przynależności partyjnej. Nie można tego napisać choćby o tygodniku Karnowskich, którzy tworzą propagandowe, PiS-owskie pismo. Szczególnie dobre teksty pisze pan Marcin Halaś, którego nigdy wcześniej nie znałem ani nie czytałem. Bardzo mi się również podobał raport o szkolnictwie, odwieczny temat w czasie matur i innych egzaminów, ale wyjątkowo trafnie ujęty. Pozostaje mi życzyć Wam powodzenia i aby więcej ekscytechników również posypało głowę popiołem.

Pozdrawiam, Paweł Jurczak

Na pochybel euroentuzjastom

(...) Wielu ludzi chce ze mną rozmawiać o sytuacji w Europie i jestem dumna, że Polacy chcą wiedzieć więcej. Wiedza powszechna należy się rodakom naszym chleb powszedni. (...) Chcąc nie chcąc, staliśmy się świadkami wielkiego science tudzież political fiction. Niestabilna sytuacja strefy euro spowodowana jest przede wszystkim dwoma kluczowymi czynnikami. Wspólną unią walutową połączono zbyt wiele państw bardzo mocno zróżnicowanych pomiędzy sobą ekonomicznie, z innymi predyspozycjami finansowymi. Narzucono w to miejsce jednolite reguły polityki monetarnej i fiskalnej. Największym błędem, jaki popełniono, okazało się jednak podyktowanie jednolitego środka płatniczego przez kraje członkowskie, które miały ogromne długi już w momencie rozpoczęcia przygody z euro. Tak oto zrodziła się na naszych oczach europejska wioska. Została starannie odgradzona odpowiednimi barierami celnymi. Stała się światową enklawą. Suwerenność zewnętrzną wrzucono do kosza. W praniu okazało się to jednym wielkim chocholim tańcem. Miałas, Unio, złoty róg. Płacić czy nie płacić w (za) euro? Jednym z koronnych argumentów, jaki jest przedstawiany

ROZWAŻAMY PROFILAKTYCZNE USUNIĘCIE PIERŚCI MINISTER MUCHY Z RZĄDU.
RAZEM Z RESZTĄ PANI MINISTER.



i prezentowany przez euroentuzjastów, jest wzrost znaczenia Polski w strukturach unijnych. Odpowiadam na to: (...) kraj nad Wisłą nawet po przyjęciu euro nie zostanie dostatecznie dostrzeżony, jeżeli Polska nie wyszkoli i nie wydeleguje odpowiedniej liczby urzędników do Brukseli. Potrzebujemy lobbujących na korzyść Polski przedstawicieli za granicą.

Monika Makowiecka

Podróże Pałkiewicza

Dzień dobry. Jako była mieszkanka Bolonii – obywatelka Włoch, a obecnie konsul honorowy Włoch w Polsce we Wrocławiu, chciałam się z Panem podzielić moimi refleksjami nt. podróżnika Jacka Pałkiewicza. Z uwagi na podwójne obywatelstwo pana Pałkiewicza śledziłam jego artykuły z ogromnym zainteresowaniem już we Włoszech, gdzie odbierałam go jako polskiego obywatela publikującego w prasie włoskiej. Od kilku lat jestem znowu w Polsce. Czytuję książki pana Pałkiewicza wydane w kraju. Z ogromną radością śledzę jego artykuły ukazujące się w „Uważam Rze” i bardzo cieszy mnie cykl „Abecadło Pałkiewicza” publikowany w Waszym tygodniku. Moje szczególne zainteresowanie wzbudził świetny artykuł poświęcony kobietom podróżniczkom, a także wiele innych, bo znajduję w nich ciekawe informacje, refleksje i spostrzeżenia dotyczące poszczególnych tematów. Gratuluję wyboru autora cyklu i życzę dalszej udanej współpracy.

Pozdrawiam, Monika Kwiatosz,
konsul honorowy Republiki Włoch we Wrocławiu

Ekonomicznie i edukacyjnie

Szanowna Redakcjo! Podpisuję się rękami i nogami pod hymnami pochwalnymi na temat p. Marcina Halaśa, ale byłabym ostrożna z domaganiem się zwiększenia liczby jego tekstów. Jestem pewna, że p. Marcin Halaś sam wie, ile tekstów jest w stanie stworzyć bez szkody dla ich jakości. Piszę, bo jestem zdziwiona, że podobnych zachwytów nie wywołują teksty Aleksandra Pińskiego, zarówno te ekonomiczne, jak i te, a może przede wszystkim te, które są poświęcone wychowaniu i wykształceniu następnych pokoleń. „Takie Rzeczypospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie.” To wymyślił Jan Zamoyski już w XVI w. Co się od tego czasu zmieniło? Ano tylko to, że nie ma już ludzi tak majątnych jak Zamoyski, żeby stać ich było na własne akademie. (...) Niedawny wysyp prywatnych szkół, w tym wyższych, miał (i ma) na celu jedynie zaspokojenie potrzeb materialnych ich właścicieli. Zapewne są wyjątki, ale niewidoczne. Przed chwilą kupiłam bieżący numer „URze” i częściowo już przeczytałam. Prawie zawsze zaczynam od listów do redakcji (...). Nie zgadzam się z tekstem pana P.T. Zamieszczane artykuły nie są wg mnie zbiorem prawd objawionych, lecz głosem w dyskusji. (...) Byłoby jeszcze lepiej, gdyby głos w tej sprawie zabrali decydenci z Ministerstwa Polityki Socjalnej i dostosowali ją do aktualnych zjawisk społecznych, a nie ograniczali się do rozwiązywania wszelkich problemów jednym sposobem: zwiększaniem obciążeń finansowych społeczeństwa. (...)

Nazwisko do wyłącznej wiadomości redakcji.

Armia Kremla

Szanowna Redakcjo! Chciałbym serdecznie podziękować za tekst autorstwa pana Leszka Pietrzaka „Armia Kremla” odsłaniający prawdę na temat działalności Zygmunta Berlinga i jego haniebnej współpracy z NKWD, który ukazał się w 18 (118) numerze „Uważam Rze”. Tekst ten mówi prawdę o zdradzie Berlinga i jednoznacznie pokazuje, że ktoś taki w żadnym wypadku nie zasługuje na miano bohatera. Piszę ten list do Państwa także dlatego, że w moim mieście wciąż znajduje się ul. Berlinga i trwają społeczne próby zmiany tego stanu rzeczy i dekomunizacji przestrzeni publicznej w naszym mieście. Niestety, próby te natrafiają na opór ze strony postkomunistów oraz lokalnych władz nazywających się prawicowymi. Mało tego, w lokalnej prasie drukowane są artykuły przedstawiające Berlinga jako bohatera! Ręce po prostu opadają! Dlatego też jeszcze raz dziękuję za tekst pana Pietrzaka i proszę redakcję o więcej artykułów na temat komunistycznych aparatczyków, których ulice i pomniki do dziś pozostały w wielu miejscach w Polsce. Proszę także o to, by

redakcja włączyła się w walkę o dekomunizację przestrzeni publicznej w Polsce. W moim Jaworze oprócz Berlinga jest jeszcze ulica Rapackiego, w niedalekiej Legnicy stoi pomnik polsko-radzieckiego braterstwa broni, a wiem, że takich miejsc jest w naszym kraju znacznie więcej. Stwórzmy społeczny ruch walki o dekomunizację przestrzeni publicznej w Polsce, bo niestety na władze państwowe i samorządowe nie mamy co liczyć...

Z wyrazami szacunku, Antoni Nowak, Jawor

Kto ochroni najsłabszych?

Droga Redakcjo! W miniony piątek prawie wszystkie dzienniki telewizyjne wyemitowały film dokumentujący neandertalczyka przebranego w strój cywilizowanego człowieka, który najpierw szczuje pitbulem ciężarną kotkę, a następnie kopie bezbronne zwierzątko. Kot oczywiście katowania nie przeżył. Mało rzeczy w życiu tak mnie zszokowało jak ten film. Działo się to w białej dzień, w centrum dużego miasta. Zaeragowała w zasadzie jedna kobieta. A podobno jesteśmy cywilizowanym krajem, europejskim – mamy już homoseksualistów,

feministki, napisy po angielsku, nawet McDonalda. Ale nikt nie obronił kota, który nie miał szans w starciu z dwadzieścia razy większym jaskiniowcem. Od sprawy minęły dwa tygodnie. I nic. Gdyby ktoś nie nagłośnił incydentu w głównych mediach – temat trafilby pod dywan, jak miliony innych w całej Polsce. Przed kamerą pojawiła się pani ubrana w policyjny mundur. Belkot, słowa fetysze: śledztwo trwa, czynności wyjaśniające, procedury. Nowomowa, która ma przykryć indolencję, niechęć do jakichkolwiek działań i, jak zwykle, totalne zaniechanie. Co ciekawsze, neandertalczyk złożył skargę u weterynarza na właściciela kota, że go nie zaszczepił. Sprawa mnie mierzi tym bardziej, że te same dzienniki pokazywały, jak cudownie modernizuje się nasza policja. Imponujące cyfry – policja kupuje 10 tys. supernowoczesnych, naszpikowanych bajerami samochodów. Polaryzatory, radary, kamery itd., itp. Pytanie, czy to wzmocni poczucie bezpieczeństwa obywateli, czy to ochroni najsłabszych, jak tę biedną kotkę, przed bezkarną agresją dużo silniejszego bandyty. A może nie o to chodzi? Po prostu państwo szykuje się na wojnę. Z kim?

D. i S. Niwiński

REKLAMA

AKTUALNOŚCI
W DOBRYM
STYLU.

JEDYNKA. DO SŁUCHANIA

Jedynka
POLSKIE RADIO

**CO U MNIE? A SIEDZĘ SOBIE
I CZEKAM NA GODOTA**



ROBERT GARDZINSKI

W zeszłym tygodniu pierwsze skrzypce grało retro. Dać znali o sobie rycerze styropianu i wyblakłe gwiazdy ancien régime. Żeby nie było ponuro, głos też jak zwykle zabrali specjaliści od zaglądania w majtki i grzebania w historii. Zacznijmy jednak od początku.

W dniu premiery odnowionego organu komunistów miał nową „Trybunę” rozgrzani z niecierpliwością fani zmierzyć się musieli z komunikatem: „Drodzy Czytelnicy, wybaczenie, ale z przyczyn niezależnych od redakcji pierwszy numer opóźni się o kilka dni”. „Przejściowe trudności” były jednym z synonimów ustroju firmowanego przez tych panów, więc komunikat w sumie nie dziwi. Sami przecież twierdzą, że „wracają do korzeni”.

Wieść gminna niesie, że w Białymstoku średnio raz na tydzień dochodzi do nieudanych prób ocieplenia stosunków pomiędzy miejscową ludnością a imigrantami. Jak na razie przekłada się to niestety jedynie na podpalone mieszkania tych drugich. To chyba jednak jedynie plotki. „(...) przykleja się nam łatkę miasta, które daje przyzwolenie na nietolerancję, ksenofobię, rasizm, neofaszyzm, agresję...” – twierdzi pochodząca z Podlasia minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbara Kudrycka. Dowodów na to, że Białystok nie

Mowa nienawiści



WALDEMAR KOMPALA

Rafał Otoka-Frąckiewicz

jest taki straszny, dostarczył pani minister mąż Leszek, który zajmuje się m.in. obroną skinów oskarżonych o napady na cudzoziemców z wykorzystaniem siekier i maczet. Zażalenia ofiar, które twierdzą, że są zastraszane, zbył plikiem

wydruków z Facebooka, starając się udowodnić, iż jeśli rzeczywiście są zastraszane, nie dzieje się to permanentnie, o czym świadczyć miał fakt, że czasami wychodzą z domów. Biorąc pod uwagę, że główny oskarżony pracuje w obwoźnym

Kup książkę

teatryku, przyznać należy, że kultura i sport na Podlasiu nabierają całkiem nowego znaczenia.

Podlasie to w ogóle przedziwny region. Z jednej strony przepiękny, z drugiej – budzący grozę. Jak się okazuje, w ramach cięć budżetowych zlikwidowano tam m.in. wiele linii autobusowych łączących mniejsze miejscowości. Efekt tego jest taki, że miejscowym dzieciakom zdarza się jeździć autobusami szkolnymi razem z więźniami, dla których też zabrakło kasy na osobny transport. Donosi o tym „Tygodnik Podlaski”, który cytując jednocześnie uspokajającą wypowiedź dyrektora tamtejszej szkoły: „Nie widzę w tym problemu. Są to ludzie, którzy mają np. wyroki za jazdę na rowerze pod wpływem alkoholu, niepłacone alimenty itp. Znacznie gorsi przestępcy przebywają bezkarnie na wolności”. Mając na uwadze fakt, że miejscowe władze postanowiły sprzedać Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, które jest jedną z ostatnich spółek miejskich przynoszących zyski miastu, kwestią czasu jest, że problem zniknie razem ze szkolnymi autobusami.

Henryka Krzywonos (lat 60), postanowiła odbrać wizerunek Lecha Wałęsy (lat 70) i poszczuła go Bogdanem Borusewiczem (lat 66). Stwierdziła bowiem, że z Lecha żaden opozycjonista, a już na pewno nie przewodniczący strajku z roku „80. Szefem miał być bowiem właśnie Borusewicz, tylko nic o tym nie wiedział i stąd do dziś skromnie na ten temat milczy. To całkiem jak Krzywonos, która milczy jak zaklęta w sprawie swej legendy mówiącej o wywołaniu przez nią w 1980 r. strajku za sprawą zatrzymania tramwaju, który prowadziła. Owszem, tramwaj się zatrzymał, ale w wyniku odłączenia prądu przez wnerwionych na łamistrajka Krzywonos tramwajarzy. Tak przynajmniej twierdziła świętej pamięci Anna Walentynowicz i dodawała, że Lechu nie skakał przez żaden płot, tylko został podwieszony na strajk przez wojskową motorówkę. No nie dojdiesz za naszymi ojcami założycielami naszej młodej wciąż demokracji. No chyba że ktoś wreszcie otworzy archiwum ojców dyrektorów.

Ogromną burzę wywołała kwestia upamiętnienia śmierci zakatowanego przez komunistów Grzegorza Przemyka. Postkomuniści poszli w zaparte, twierdząc, że nie mają z nią nic wspólnego, pisowcy zrobili na tę okazję karczemną awanturę, a peowcy jak zwykle nabrali wody w usta. Tymczasem w internecie pojawiła się wypowiedź jednego z przyjaciół Przemyka, który stwierdził: „Myśmy byli zwykłymi dzieciakami, paliliśmy trawę, piliśmy piwo i tanie wino, szlajaliśmy się po mieście. Nie siedzieliśmy po domach i nie przygotowywaliśmy koktajli Mołotowa

na czas rewolucji”. I pewnie coś w tym jest, bo młodych ludzi ukatrupionych bez powodu przez komunistów było o wiele więcej, mało który jednak miał za matkę znaną opozycjonistkę, która nagłośniłaby sprawę, czyniąc – chcąc nie chcąc – z syna ikonę oporu wobec bandyckiego systemu.

Korwin-Mikke wzmocniony sukcesem w wyborach w Rybniku – 6. miejsce, 7,9 proc. głosów – kontynuuje szarżę o serca wyborców. „Liczymy, że w wyborach do Parlamentu Europejskiego będziemy [KNP] mieli ok. 20 proc.”. Liczy też chyba na to poseł Przemysław Wipler, który ponoć stara się pozyskać Korwina do swojego liberalno-konserwatywnego projektu. Korwin odwzajemnił się tym samym i wywołał kolejną falę spekulacji na temat odchodzącego i odejść niemogącego z PiS Wiplera.

Tymczasem w Gorlicach wybuchła afera erotyczna, w której główną oskarżoną jest Alicja Nowak, radna Solidarnej Polski. Wszystko zaczęło się od tego, że pani Alicja wykryła na obuwii jednej z uczennic przepięknie narysowane męskie genitalia. Te tak się jej spodobały, że postanowiła poznać autora, a że dzieciaki szły w zaparte – zorganizowała konkurs na kopię rzeczonych. Niestety, kiedy okazało się, że twórcą oryginalnej pracy jest dziewczynka, pani radna odstąpiła od wręczenia nagrody. I jak tu nie wierzyć w porzekadło, że największym wrogiem kobiet są kobiety?

Dwie plotki ze świata mediów. Jakiś czas temu Tok FM odwiedził Józef Oleksy.

Został zaproszony do jakiegoś poważnego programu, jednak pomylił drzwi i trafił do kanciapy, w której na żywo produkował się ze swoim show Tymon Tymański. Tymon, jak to Tymon, nie mrugnął nawet okiem, posadził gościa przed mikrofonem i jak gdyby nigdy nic przeprowadził z nim rozmowę. Oleksy ponoć do dziś nie wie, że czekano na niego w studiu obok.

Drugi przeciek z Tok FM pochodzi z ust Pyta.pl, która zaprosiła do swego programu Romana Giertycha. Ten wszedł, spojrzął na nich i spytał, kim są. Najwidoczniej nie śledzi internetowych trendów, bo usłyszawszy nazwę programu, podrapał się po głowie i stwierdził, że musi sprawdzić, z kim ma do czynienia, po czym wyciągnął komórkę i wyszedł zadzwonić, i do dziś do Pyty nie wrócił. Sprawdźcie, chłopaki, w studiu obok, może siedzi u Tymona.

Jeśli już przy mediach jesteśmy, wspomnieć należy dawno niewidzianego na tych łamach Jarka Kuźniara. Jak się okazuje, jego życie to pasmo niesamowitych wyrzeczeń. „Kładę się około północy (...). O czwartej zmuszam budzik do drzemki”, w efekcie – „boli mnie głowa, łatwiej łapię przeziębienia, lekarz zmusza mnie, żebym zawańczył o niższe ciśnienie”, „kiedy przychodzą dni, że zaczynają mi wypadać włosy i krew leci z nosa, to znak, że zbliżają się wakacje” – twierdzi udręczony przez los biedaczyna. Przez Polskę przeszedł dreszcz i szloch rozpaczcy zarabiających średnią krajową obywateli. Oni mają to wszystko na co dzień. Tyle że nie mają wakacji. ■



Religia to nie „bajki”



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Biedni za pośrednictwem mediów żyją życiem bogatych. O życiu biednych są informowani w kontekście pijanych matek, które nie dopilnowały potomstwa, bezdomnych, którzy zaproszyli ogień, czy chorych dzieci, na których operacje musimy dawać grosik, bo państwo ma to gdzieś. Z kolei politycy otaczają się biznesmenami i starają się naśladować ich styl życia i konsumpcji. W świecie, w którym jedyną skalą wartości są pieniądze, mierzyć wysoko to znaczy kupować drogie zegarki. A młodzi na śmieciowych umowach mają wedle słów naczelnej „Przekroju” zaciskać zęby, zaciskać pasa i mierzyć do gwiazd. W tej atmosferze polityka to też seria zdarzeń z życia gwiazd, czyli celebrytów. Nikt już nawet nie pyta w wywiadach, o co polityk zabiega, poza oczywistą reelekcją, która zapewnia samo pojawianie się w mediach, lecz kto kogo lubi lub nie lubi i czy jeszcze będą się razem bawić, czy też sytuacja już dojrzała do zmiany piaskownicy. Gorący temat na tzw. lewicy to pytanie, czy Kwaśniewski wystartuje

w europejskich wyborach, chociaż nikt nie wie i nie próbuje się dowiedzieć po co. Profesor Czapiński, obiektywny naukowiec, radzi Klubowi PO, jak nie dopuścić do niskiej frekwencji, która dałaby władzę PiS i dokooptowanie SLD do koalicji. Miller jest gotów do rozmów z PO, żeby nie dopuścić do władzy IV RP, ale po wyborach, bo wie, że wtedy na pewno będzie wicepremierem. Jednak będzie się mocno targować, bo różnice programowe między nim a Tuskiem są „spore”. Choć gołym okiem widać, że większe niż z PiS, który konkuruje skutecznie z SLD o socjalny elektorat, pęczniący w miarę narastania kryzysu i poszerzania się sfery ubóstwa oraz ubóstwa bezwzględного. Bardziej oczywista, gdyby chodziło o dobro „zwykłych ludzi”, byłaby więc koalicja PiS-SLD, ale różni ich ideologia, bo dla obu stronnictw ideologia nie wiąże się z podziałem dochodu narodowego, tylko z seksem i religią. Zresztą nie chodzi o dobro ludzi na głodowych pensjach, tonących w długach i trzęsących się ze strachu przed zwolnieniem. Chodzi o władzę. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Andrzej Rozenek (Ruch Palikota) oświadczył w TVN 24, że „Nauczanie religii jest szkodliwe dla dzieci, nie można ich indoktrynować i wypaczać charakteru od małego”. Dodał też (zwracam uwagę na formę gramatyczną!): „Nie możemy wkładać dzieciom do głowy bajek”. Otóż do tej pory to rodzice zawsze decydowali o tym, jakie bajki opowiada się ich dzieciom. Jeśli więc pan Poseł uważa religię za „bajki”, to niech się nie wtrąca do tego, jakie „bajki” ci rodzice opowiadają – albo sami, albo za pośrednictwem wynajętych przez siebie ludzi zwanych „nauczycielami”. A sam niech zajmie się swoimi dziećmi! To rodzice powinni decydować o tym, czego się uczą dzieci w szkołach – a nie Senatorowie i Posłowie! A jeśli ktoś uważa, że powinien to robić minister, bo minister bardzo kocha wszystkie dzieci – to ja oświadczam, że ten, kto kocha moje dzieci bardziej niż ja, nazywa się „pedofil” – i nie mam zamiaru dopuścić, by pedofile, socjaliści czy inni zboczeńcy decydowali o programach szkolnych! Co do szkodliwości nauczania religii. Jedno takie dziecko, wcale zdolne, posłano do szkoły,

uczono religii – i tak mu wypaczono charakter, że został księdzem. Nawet kanonikiem. Drugiemu dziecku, też zdolnemu, zwichnięto życie do tego stopnia, że został mnichem. A trzeci znowu całe życie dopominał się o religijne wychowanie swoich dzieci – anglikańskie wychowanie zresztą. Straszne, co z tymi dziećmi zrobiono. Ciemnota i zacofanie... Ten pierwszy nazywał się Mikołaj Kopernik, ten drugi Grzegorz Mendel, twórca nowoczesnej genetyki. Ten trzeci znowu to Karol Darwin. Istotnie: niektórym dzieciom religia zaszkodziła. Np. pewnemu dziecku rabina. Wpajane mu w dzieciństwie nauki talmudyczne spowodowały, że dziecko to zaczęło ni z tego, ni z owego budować socjalizm. Był to Karolek Marks. Być może teorie głoszone przez Andrzeja Rozenka też są efektem wychowania religijnego. Wzywam więc pana Posła, by publicznie powiedział, jakie wychowanie odebrał w dzieciństwie, czy miał katechetów i jakich. Czy nie oo. jezuitów przypadkiem? Chciałbym po prostu wiedzieć, co panu Posłowi tak wypaczyło charakter. ■



Czy rzeczywiście po wyborach Leszek Miller byłby gotów do rozmów z PO?

Według Andrzeja Rozenka (Ruch Palikota) „nauczanie religii jest szkodliwe”